

# Wstyd w wielkim mieście czterech kultur

► Psy załatwiają się na nagrobki leżące w parku

► Urzędnicy nie radzą sobie z bałaganem

Agnieszka Magnuszewska

Dla miasta podkreślającego swoją wielokulturowość to wstyd. W łódzkim parku im. Skrzywana między ulicami Felsztyńskiego i Piękną psy załatwiają się między nagrobkami, które zostały tu po cmentarzu ewangelickim. Płyty są pozostawione po cmentarzu, który zlikwidowano na początku lat 80. Tuż obok stoi dom pogrzebowy, w którym piętrzy się sterta śmieci.

Cmentarz należał kiedyś do parafii ewangelickiej, ale w latach 50. ubiegłego wieku przesiano chować tu zmarłych. A 30 lat później postanowiono w tym miejscu zrobić teren rekreacyjny. — Cmentarz przejęło państwo. Ponoć część zwłok ekshumowano, a część nagrobków wywieziono — opowiada ks. Michał



Były cmentarz ewangelicki w parku im. Skrzywana to wstydliva wizytówka Łodzi

Makula z parafii ewangelicko-augsburskiej św. Mateusza w Łodzi. — Ale wiem to tylko z ustnego przekazu, bo my od dawna nie mamy już nic wspólnego z tym miejscem.

Jednak to, jak wyglądają pozostałości po cmentarzu, oburza łódzian. — Między nagrobkami jest pełno odchodów. Park to miejsce, gdzie się wyprowa-

dza psy, ale temu miejscu należy się szacunek — podkreśla pan Krzysztof z Łodzi. — Może warto byłoby postawić tu jakiś płotek?

Według miejskich urzędników, którym podlega ten teren, ogrodzenia nie postawiono tu z premedytacją.

— Płyty nagrobkowe tworzą lapidarium, czyli miejsce przechowywania nagrobków. Nie

wszystkie z nich udało się usunąć, bo oplótł je bluszcz, który jest pomnikiem przyrody — tłumaczy Anna Wołowska, inspektor w wydziale ochrony środowiska i rolnictwa.

Delegatura Łódź-Górna, zarządzająca parkiem, wynajęła firmę, która oprócz sprzątnięcia terenu ma pilnować porządku w lapidarium. — Ale ruchome

plyty nagrobkowe są systematycznie przewracane i niszczone przez wandalów — mówi Krystyna Brzeska, kierownik referatu komunalnego.

Zeby uniknąć podrzucania śmieci do domu pogrzebowego, delegatura wielokrotnie zamurowała w nim okna i drzwi. Niestety, to pomagało tylko na chwilę.

— Chcieliśmy wynająć tę kaplicę, ale najpierw ktoś musiałby w nią zainwestować. Jednak nie ma tam żadnych mediów i chętnych jest niewiele — przyznaje Anna Wołowska.

Jarosław A. Janowski, łódzki przewodnik, twierdzi, że rozrzucone nagrobki w parku im. Skrzywana trudno nazwać lapidarium. — W Piotrkowie przygotowuje się specjalne konstrukcje żelbetowe pod zabytkowe nagrobki. Lapidarium jest tam na terenie cmentarza, więc jest ogrodzone — mówi Janowski.

— Nie można na siłę robić z cmentarza parku. Na Bornholmie nekropolie są tak ładne jak parki, więc ludzie chodzą tam poszukując chwili zadumy. Ale musi chyba minąć wiek, by łódzianie zapomnieli, że przy Piękną był cmentarz.

## Arturówek wypięknieje

Do 2014 r. okolice stawów w Arturówku zmieniają się nie do poznania. Wczoraj Uniwersytet Łódzki poinformował, że uczelnia zdobyła prawie pół miliona euro na rekultywację zbiorników wodnych w Arturówku. Pięniądze pochodzi z unijnego programu „Life+”. Co oznacza dla łódzian?

— Prace zaczną się już w styczniu 2010 roku — zapowiada dr Iwona Wagner z UŁ. Na jednym ze stawów mają pojawić się pływające wyspy z roślinnością, przy brzegach zbiorników będą rosnąć m.in. irysy, pałka wodna, turzyce i trzcina.

— Po rekultywacji stawy będą dostępne dla łódzian przez cały rok, ponieważ rozwiązany zostanie problem ściek — mówi dr Wagner. Zmiany spowodują, że zanieczyszczenia z rzeki Bzury nie będą już tak uciążliwe dla zbiorników — podobnie jak deszczówka po burzach.

Uniwersytet Łódzki projekt będzie realizował wspólnie z urzędem miasta i Łódzką Spółką Infrastrukturalną.

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, który rozdzielił unijne pieniądze, docenił także siedem innych projektów z Polski. Wszystkie dofinansowane pomysły zdobyły razem 8 milionów euro. (mach)

## Pokazali fontannę

Monika Pawlak

Na placu Dąbrowskiego kończy się powoli remont. Wykonawcy z firmy Skanska zdjęli płot okalający plac budowy, więc łódzianie mogą już oglądać nową fontannę.

Wygląd samego placu jak i fontanny, przypominającej

morskie fale, budzą mieszane uczucia. Jednym się podoba, innym — nie. Fontanna stoi w centralnym punkcie placu, tuż przed wejściem do Teatru Wielkiego. Po jej bokach — wzdłuż gmachu sądu i stoisk kwaciarek — są klomby z zielenią.

Płyta placu została wymieniona, wokół placu będą za-

montowane lampy i głośniki. Atrakcją placu będzie fontanna. Tryskająca z dysz woda będzie podświetlana, całość zsynchronizowana z muzyką ma tworzyć minispektakle, trwające około 30 minut. Całość będzie zaprogramowana i obsługiwana przez komputer. Pod fontanną, w podziemiach, zlokalizowano centrum dowodzenia. Podkąt muzyczny mają stanowić fragmenty oper, co wybrano celowo ze względu na sąsiedztwo teatru. Na początku sierpnia zaplanowano pierwsze próby techniczne, więc będzie okazja zobaczyć, jak taki spektakl wygląda.

Remont placu wraz z budową fontanny jest realizowany w ramach programu „Fontanny dla Łodzi” autorstwa Marka Pyki, prezesa Zakładu Wodociągów i Kanalizacji. To pierwsza tego typu fontanna w Łodzi, ale być może nie ostatnia. W sierpniu w Teatrze Wielkim zaplanowano koncert Krzysztofa Pendereckiego „Siedem bram Jeruzolimy”. Dla melomanów, którzy nie dostaną biletów, właśnie na placu Dąbrowskiego stanie teledium i krzesła. Będzie to uroczysta premiera placu Dąbrowskiego w nowej szacie.

Budowa samej fontanny kosztuje miasto 5 milionów złotych, a wraz z remontem placu inwestycja pochłonie 15,6 mln złotych.



Janina Teszner: — Nie podoba mi się, to kamienna pustynia



Joanna Skrzynecka: — Pierwszy raz ją widzę, może być



Kamil Pastuszek: — Nowoczesna, odmiodzi plac



Tak wygląda nowa fontanna na placu Dąbrowskiego

## Kuszące posady w nowej hali

Monika Pawlak

Kolejna okołopolityczna nominacja w miejskiej spółce. Posadę dyrektora w spółce zarządzającej nową halą sportową dostał Tomasz Rosset, były dyrektor Radia Eska, a wcześniej łódzkiego przedstawicielstwa PLL LOT. Przypominajmy, że miesiąc temu wicedyrektorem Areny Łódź został Bartosz Domaszewicz, radny PO.

Jakie kwalifikacje ma Tomasz Rosset, by objąć tę posadę? Z jego biogramu wynika, że jest absolwentem Uniwersytetu Łódzkiego, studiów MBA łódzkiej Wyższej Szkoły Kupie-

ckiej oraz Francusko-Amerykańskiego Instytutu Zarządzania w Paryżu.

Dariusz Gałązka, prezes spółki Arena Łódź, wyjaśnia, że dyrektor Rosset ma kontakty w branży muzycznej. — Liczymy, że wykorzysta je na obecnym stanowisku — mówi Gałązka.

Trudno ocenić, na ile Tomasz Rosset ma mocną pozycję w branży muzycznej, przekonamy się o tym zapewne wkrótce. Jak? Dostał za zadanie m.in. ściąganie do hali gwiazd muzyki. O skuteczności nowego dyrektora najlepiej będzie świadczyć liczba koncertów oraz klasa gwiazd.

Ale nominacja dla Tomasza Rosseta budzi co najmniej wątpliwości. Nie od rzeczy będzie dodać, że bratem nowego dyrektora jest Witold Rosset, radny łódzki i dyrektor w aquaparku Fala.

Można zaryzykować twierdzenie, że raczej zwolennik niż przeciwnik prezydenta Łodzi. Czy to przypadek, że obaj bracia dostali lukratywne posady w miejskich spółkach? Być może, choć oficjalnie nikt tego nie potwierdza. Tak jak „zasług”, jakie ma wobec ekipy zarządzającej miastem Tomasz Rosset. Ponoć dostał tę pracę właśnie w nagrodę za zasługi.

OGŁOSZENIE 0325843/00

**LIKWIDACJA SKLEPU WSZYSTKO ZA PÓŁ CENY:**

**KSIĄŻKI, MUZYKA, GRY, FILMY, ARTYKUŁY PAPIERNICZE**

**OSTATNI WEEKEND SPRZEDAŻY!**

**SALON MULTIMEDIALNY KOLPORTER**

**Paśaź Łódzki**

**Al. Jana Pawła II 30**